

ADAM SWIFT

WPROWADZENIE
DO FILOZOFII POLITYCZNEJ

Tłumaczenie
ANNA KRZYNÓWEK

Wydawnictwo WAM

Kraków 2010

WPROWADZENIE

Polityka to niełatwa rzecz. Trudno stwierdzić, jakie poglądy wyznają poszczególne jednostki. Czasami nawet nie sposób powiedzieć, czy w polityce istnieją jakiegokolwiek rzeczywiste poglądy. Politycy są coraz mniej wyraziści i wydają się coraz bardziej do siebie upodabniać – wpatrzeni w wyniki sondaży wyborczych, ostrożni i nazbyt powściągliwi z obawy, że ich wypowiedzi zostaną wykorzystane przeciwko nim przez ich adwersarzy. Jeżeli toczy się już poważna debata, dotyczy ona poszczególnych sposobów prowadzenia polityki, lecz prawie nigdy wartości, które się za nimi kryją. W kwestii zasad musimy zadowolić się zwykłą retoryką i wieloznacznymi pojęciami, które mają wywołać u nas dobre samopoczucie. Raczej nie znajdzie się nikt, kto przyzna, że jest wrogiem wspólnotowości, demokracji, sprawiedliwości lub wolności. Wywołuje to w nas błędne wrażenie, że wartości są bezsporne. Polityka wydaje się wówczas wyłącznie kwestią techniczną: polityków różnią odmiennie poglądy na temat tego, jak osiągać uzgodnione cele, wyborcy zaś decydują, które z tych poglądów są słuszne.

Rzeczywistość jest całkiem inna. Za pozorną zgodą kryją się głębokie konflikty zamaskowane ogólnikowością przywoływanych wielkich idei. Politycy, którzy zgadzają się ze sobą, że wolność jest cenną wartością lub że wspólnota odgrywa ważną rolę w naszym życiu, mogą różnić się w swoich poglądach na to, co dokładnie oznaczają te idee. Z kolei nawet jeśli podzielają interpretacje określonych wartości, mogą je odmiennie hierarchizować. Są to poważne różnice zdań, które ujawniają się w codziennej polityce. Od naszych poglądów na wartości w dużej mierze zależy wiele decyzji politycznych dotyczących wysokości stawek podatkowych, opieki społecznej, aborcji, pornografii, posiadania narkotyków i wielu innych spraw. Niektórzy politycy mogą mieć jasne poglądy na temat wyznawanych przez siebie wartości, ich znaczenia, względnej wagi i sposobu, w jaki wpływają one na preferencje wyborcze; inni wręcz przeciwnie. Ale nawet jeśli ich przekonania wydają się oczywiste, nie musi to oznaczać, że jako wyborcy możemy bez problemu dokonać między nimi wyboru. Najpierw musielibyśmy bowiem mieć jasność co do własnych przekonań i zasad, którymi się kierujemy. Musielibyśmy mieć świadomość, że te same idee mogą być interpretowane na wiele odmiennych sposobów. Musielibyśmy także umieć dostrzegać, kiedy roszczenia formułowane na podstawie konkretnych wartości wchodzą ze sobą w konflikt, a następnie dokonywać między nimi wyboru. Są to wszystko dylematy, którym zaradzić może jedynie filozofia polityczna.

Zdolność powodowania się jasnymi poglądami nigdy jeszcze nie była tak ważna, jak jest to obecnie. Oczywiście zawsze lepiej jest jasno

wykładać własne przekonania niż zadowalać się prostymi uogólnieniami. Jednak we współczesnym świecie niedoprecyzowane uogólnienia są szczególnie nieprzydatne. W przeszłości poglądy polityczne można było łatwo zaklasyfikować do istniejących bloków politycznych i ideologicznych. Wystarczyło, że ktoś miał poglądy lewicowe, prawicowe lub centrowe i to decydowało o jego zapatrywaniach na cały szereg kwestii, a także pozwalało z łatwością identyfikować poglądy politycznych oponentów. Dzięki temu życie było o wiele łatwiejsze. Było łatwiejsze dla polityków, którzy nie musieli trudzić się, by lawirując, określić własne stanowisko w trudnych kwestiach; odwoływali się do gotowego zespołu poglądów, który najczęściej dostarczał poszukiwanych odpowiedzi. Było łatwiejsze dla wyborców, którzy podejmując decyzję wyborczą, wiedzieli, jakie poglądy reprezentuje polityk, i nie musieli zagłębiać się w masę szczegółowych kwestii, by rozsądzić między kandydatami. Nasze własne poglądy często zależały od tego, z jaką partią polityczną identyfikowaliśmy się, a sympatie polityczne zazwyczaj dziedziczyliśmy po rodzicach. Wszystko to sprawiało, że ciężar politycznych sądów i wyborów nie był tak nieznośny, jak jest współcześnie.

Dziś staliśmy się bardzo nieufni wobec tradycyjnych treści politycznych i ideologicznych. Politycy chętnie występują przeciwko starym dogmatom oraz akceptowanym normom społecznym i politycznym. Przelamują sztywny podział sceny politycznej na prawą i lewą stronę, prezentując postawy wynikające z połączenia różnych, nieraz wręcz niespójnych, poglądów. Ich przekonania zmieniają się wraz ze zmianą sytuacji. Są skłonni przyjmować poglądy, które się sprawdzają, i zapożyczać dobre pomysły od przeciwnego obozu politycznego. Centrolewica szuka Trzeciej Drogi. Prawica występuje z hasłem „kapitalizmu z ludzką twarzą” (*compassionate conservatism*). Politycy narażają się tym samym na oskarżenia o oportunistyzm i brak jakichkolwiek zasad. Bronią się, tłumacząc, że to nie kwestia zdrady własnych ideałów, lecz próba zaadaptowania wartości tradycyjnie związanych z ich partią polityczną do nowej sytuacji, po to, by przyciągnąć elektorat. Tymczasem partie polityczne coraz bardziej się do siebie upodabniają, zarówno pod względem partyjnej retoryki, jak i programów politycznych. To sprawia, że wyborcom coraz trudniej zrozumieć, jakie jest faktyczne stanowisko wielu partii. Filozofia polityczna dostarcza narzędzi potrzebnych zarówno politykom, jak i nam wszystkim po to, by pojąć jakimi wartościami i zasadami w rzeczywistości kierujemy się w skomplikowanym świecie polityki.

Czytelnicy książki nie znajdą w niej odpowiedzi na pytanie o to, co powinni myśleć. Nie ma ona charakteru argumentacyjnego, lecz wyjaśniającego. Próbuje raczej przedstawić niektóre z najważniejszych koncepcji rozwijanych dziś w filozofii politycznej, by pomóc czytelnikowi

zrozumieć poszczególne kwestie i samodzielnie formułować własne poglądy. To prawda, że rozjaśnienie pewnych przekonań może sprawić, że tracą one na atrakcyjności i wiarygodności, jakimi cieszyły się, będąc mniej przejrzyste. Prawdą jest również, że jestem krytyczny względem niektórych sposobów argumentowania w polityce, zwłaszcza jeśli zaciemniają one rzeczywistość. Nie staram się jednak przekonać czytelnika do jakichkolwiek poglądów politycznych. Gdy w toku politycznej debaty lub zajęć dydaktycznych pojawiają się zagadnienia tak ogólne, jak sprawiedliwość społeczna, wolność, równość lub wspólnota, moją pierwszą myślą nie jest to, że nie zgadzam się z moim rozmówcą i być może powinienem nakłonić go do zmiany poglądów. Stwierdzam raczej, że osoba ta jest zdezorientowana, i zastanawiam się, czy mógłbym ukazać jej pewne dystynkcje, które pomogą jej zrozumieć, co tak naprawdę sama myśli i dlaczego. Nie twierdzę, że moje własne przekonania nie odgrywają tu żadnej roli lub że uważny czytelnik sam nie zdoła ich wychwytać. Wskazanie pewnych pojęciowych rozróżnień lub ścisłego znaczenia określonych twierdzeń jest często pierwszym krokiem do tego, by ujawnić te uproszczenia i niejasności, które sprawiają, że ludzie przyjmują błędne poglądy. W rzeczywistości nie miałbym nic przeciwko, jeśli po przeczytaniu książki ktoś zachowałby wszystkie wcześniejsze poglądy polityczne, nawet jeśli są one niepoprawne. Ważne jest tylko, by lepiej rozumiał, dlaczego właśnie do nich jest przywiązany, i rozważył powody, dla których inni mogą chcieć je odrzucić.

Jedną z metod stosowanych w książce jest analiza pojęciowa. Bez obaw, to tylko wyszukana nazwa na oznaczenie oczywistej i ważnej aktywności polegającej na uchwyceniu, co ludzie mają na myśli, kiedy mówią określone rzeczy. Jeden z filozofów zapytany niegdyś na nowojorskim przyjęciu, czym tak naprawdę parają się filozofowie, odrzekł: „Rozjaśniasz niektóre pojęcia. Dokonujesz pewnych rozróżnień. Samo życie”. Analiza pojęciowa to jednak dopiero pierwszy krok. Filozofowie – przynajmniej zgodnie z tym, jak ja rozumiem działalność filozoficzną – chcą wiedzieć, co znaczą twierdzenia, po to, by orzec ich prawdziwość lub fałszywość. Dochodzimy do tego, przede wszystkim analizując wszystkie argumenty przemawiające za ich prawdziwością (w tym również badając, czy wynikają one logicznie z przesłanek, które zasadnie można uznać za prawdziwe) i wszystkie argumenty przemawiające przeciwko ich prawdziwości. Formułujemy argumenty na rzecz konkretnych wniosków, starając się wskazać, gdzie popełnili błąd ci, którzy nie zgadzają się z nami. Jeśli zatem w książce nie znajduje się argumentacja przemawiająca za prawdziwością lub fałszywością określonych twierdzeń, jest tak dlatego, że ma ona charakter wyłącznie wprowadzający. Prawda jest dla mnie niezwykle ważna i ufam, że czytelnik samodzielnie podejmie decyzję, które z szeregu zaprezentowanych twierdzeń są jej najbliższe.

Posługiwanie się kategorią prawdy i rozumności odróżnia mnie od postmodernistów, zdaniem których kategorie prawdy i rozumu dawno wyszły już z mody. Postmodernizm może występować w wielu odmianach. W odniesieniu do polityki zazwyczaj przejawia się jednak w sceptycyzmie podważającym istnienie jakiegokolwiek „prawdy” i w nieufności wobec rozumu, który postrzegany jest raczej jako „społeczny konstrukt” niż autonomiczna i obiektywna podstawa krytyki społecznej. Trudno dziwić się owej postmodernistycznej niechęci do stosowania kategorii prawdy względem twierdzeń podejmujących problematykę polityczną, skoro postmoderniści najchętniej wyeliminowaliby kategorię prawdy nawet z nauk ścisłych, takich jak fizyka lub biologia. Nie widzę innego sposobu obrony własnego stanowiska aniżeli przez przeciwstawienie im tego wszystkiego, co zawarte jest w tej książce. Pozostawiam zatem samemu czytelnikowi do rozstrzygnięcia, po czyjej stronie leży słuszność.

Nie jest to książka dla tych, którzy spodziewają się wprowadzenia do historii filozofii politycznej. Jest to fascynujący i ważny dział historii filozofii, jednak moim zdaniem nie on liczy się najbardziej. Znaczny zasób wiedzy na temat PLATONA, ARYSTOTELESA, HOBBESA, LOCKE’A, ROUSSEAU, KANTA, TOCQUEVILLE’A, MILLA, MARKSA i wielu innych postaci jest cenny. Co jakiś czas nazwiska te będą pojawiać się w toku wywodu. Jednak gdy czytam pisma tych wielkich myślicieli lub wykładam ich koncepcje, tym, co interesuje mnie najbardziej, nie jest historyczny kontekst ich powstania, sposób, w jaki z biegiem czasu ewoluowały ich poglądy, czy jakkolwiek inny historyczny wymiar analizy. Chcę raczej wiedzieć, co uważali za słuszne, jak przebiega ich tok argumentacji, czy ich poglądy są prawdziwe, a argumenty dobrze uzasadnione. Oczywiście ukazanie ich poglądów, a dokładnie wyluszczenie wszystkiego, co mieli na myśli, formułując określone wypowiedzi, może również wymagać dokładnej wiedzy na temat historycznego i intelektualnego kontekstu, w którym powstawały ich dzieła. Nasza wiedza na temat ich poglądów będzie dokładniejsza, jeśli postaramy się prześledzić zmiany, którym ulegały głoszone przez nich idee, lub wyjaśnić jawne rozbieżności między poszczególnymi pismami. Wiele zawdzięczam tym wszystkim historykom myśli politycznej, których skrupulatne badania i interpretacyjna wrażliwość pozwalają nam lepiej zrozumieć poglądy wielkich myślicieli. Moim zdaniem jest to jednak niezbędny, lecz wyłącznie przygotowawczy etap na drodze do podjęcia analiz i formułowania ocen względem słuszności ich przekonań. Jestem głęboko przekonany, że panteon wielkich postaci nie ma bynajmniej monopolu na mądrość. Analogicznie do tego, jak przekonania współczesnych naukowców o świecie są bardziej precyzyjne i dokładniejsze od przekonań nawet największych i najgenialniejszych naukowców z przeszłości – GALILEUSZA, NEWTONA i DARWINA, współczesny filozof polityczny może korzystać z geniuszu HOBBESA lub ROUSSEAU bez potrzeby spędzenia

całego życia na badaniach historycznych i zdobywaniu dogłębnej wiedzy na temat wszystkiego, co myśliciele ci mieli do powiedzenia.

Filozofia polityczna jest dziedziną filozofii zajmującą się konkretnym przedmiotem, jakim jest polityka. Na próżno szukać by jednak definicji polityki, która nie budziłaby kontrowersji. Jeżeli „prywatne jest polityczne”, jak głosi hasło feminizmu, wówczas nawet rodzina i wszystkie relacje osobiste mają także wymiar polityczny. Istnieje wiele koncepcji, które politykę wiążą z pojęciem władzy. Na potrzeby tej książki pozostaniemy jednak przy bardziej tradycyjnym stanowisku, które polityczność łączy z istnieniem i funkcjonowaniem państwa. Filozofia polityczna docieka zatem, jak państwo powinno funkcjonować, w oparciu o jakie zasady moralne powinno traktować swoich obywateli i jaki ład społeczny powinno starać się utrzymać. Jak sugerują powyższe zwroty powinnościowe, filozofia polityczna jest tą gałęzią filozofii moralnej, która poszukuje uzasadnień dla twierdzeń dotyczących tego, co powinno się robić, a czego nie. Filozofia polityczna nie postrzega państwa jako tworu zewnętrznego wobec tych, którzy podlegają jego prawom, ani jako chcącego kontrolować obywateli. Państwo to raczej zbiorowe ciało polityczne złożone z obywateli, którzy sami nadają sobie prawa. Zatem pytanie o to, jak państwo powinno traktować obywateli, jest w istocie pytaniem o to, jak my sami, jako obywatele, powinniśmy traktować siebie nawzajem. Państwo jest wyposażone w narzędzia przymusu. Dysponuje policją, wymiarem sprawiedliwości i systemem więziennictwa, sprawiając, że ludzie dostosowują swoje zachowanie do jego wymagań bez względu na to, czy aprobują jego decyzje, czy też nie. Filozofia polityczna jest, jak z tego widać, specyficznym działem filozofii moralnej, gdzie gra toczy się o bardzo wysoką stawkę. Nie dotyczy bowiem tylko ludzkich powinności, lecz bada, jak daleko sięga moralne przyzwolenie, a nawet moralny wymóg, by nakłaniać innych do tego, co powinni robić.

Z szeregu zagadnień, które znajdują się w kręgu zainteresowania filozofii politycznej, w niniejszej książce podjętych zostało pięć: problem sprawiedliwości społecznej, wolności, równości, wspólnoty i demokracji. To swoiste samoograniczenie było konieczne ze względu na założenia książki. O wyborze zadecydowało częściowo to, że idee te stanowią stosunkowo spójny zespół, częściowo zaś fakt, iż to właśnie one najczęściej pojawiają się we współczesnej debacie politycznej. Oznacza to, że mają największe znaczenie dla wszystkich tych, którzy chcą się orientować w zawiłościach dzisiejszej polityki, a jednocześnie sprzyjają temu, by filozoficzne argumenty zaprezentować w możliwie przystępnej formie. Niestety, by to osiągnąć, należało pominąć kilka innych ważnych zagadnień. Dwa spośród nich, mianowicie zagadnienia władzy (*authority*) i zobowiązań politycznych, są ze sobą ściśle powiązane. Dotyczą one pytania, czy państwo ma, i ewentualnie skąd, uprawnienia do wymuszania na ludziach

powinnych zachowań oraz w jakich okolicznościach, jeśli w ogóle, obywatele są zobowiązani czynić to, co nakazuje państwo. Problemy te częściowo poruszone zostały w toku dyskusji nad zagadnieniem demokracji, nie są tam jednak głównym przedmiotem analiz i nie zostały tak gruntownie omówione, jakby na to zasługiwały.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Fakt, że adresatami książki są nie tylko studenci, lecz również politycy, w żadnym wypadku nie oznacza, że książka ma charakter praktyczny lub ma służyć jako przewodnik w sprawach codziennej polityki. Być może nie spodoba się to niektórym, potwierdzając ich podejrzenia, że filozofia, w tym również filozofia polityczna, to wyłącznie pustostowie i pozbawiona znaczenia aktywność przynosząca wyłącznie intelektualną satysfakcję wąskiej grupie specjalistów. Ten rodzaj niezadowolenia był aż nadto widoczny w trakcie wielu spotkań dyskusyjnych, w których miałem okazję uczestniczyć, a które gromadziły jednocześnie aktywnych polityków i filozofów politycznych. Zdaniem wielu polityków spotkanie dyskusyjne, a prawdopodobnie również lektura książki, mają jakikolwiek sens wyłącznie wtedy, gdy służą wypracowaniu decyzji politycznej lub odkryciu hasła politycznego, które znajdzie poklask wśród elektoratu i zostanie dobrze ocenione w sondażach wyborczych. Wiąza się z tym dwa problemy. Po pierwsze, filozofowie niechętnie przyjmują sugestie, że swoje wnioski powinni podporządkować temu, na co inni ludzie najchętniej oddadzą swoje głosy. Zatem nawet w sytuacji, gdy z logicznie poprawnego i opartego na mocnych przesłankach argumentu wynikają oczywiste wnioski dla polityki państwowej, zalecane posunięcia polityczne mogą się okazać wyborczą katastrofą, i tym samym być bezużyteczne dla polityków. Jest jeszcze drugi, poważniejszy problem. Nawet z jasnych zasad nie muszą wynikać oczywiste konkluzje dla polityki. Wskazania, co powinniśmy robić w konkretnych okolicznościach, mogą zależeć od całego szeregu faktów dotyczących świata, o których filozof może wiedzieć bardzo mało lub zgoła nic. Weźmy problem, który pojawi się w rozdziale pierwszym. Załóżmy, że zgadzamy się z najbardziej wpływowym amerykańskim filozofem politycznym naszych czasów JOHNEM RAWLSEM. W swojej teorii stwierdza on, że nierówności w dystrybucji dochodów i bogactwa są uzasadnione tylko wtedy, gdy w dłuższym okresie czasu sprzyjają wzrostowi dochodów i większemu bogactwu najmniej uprzywilejowanych członków społeczeństwa. Mimo to, jak przyznaje sam RAWLS, nadal nierozstrzygnięte zostają pytania o to, jaki rodzaj i zakres nierówności jest faktycznie uzasadniony, jaka wysokość stawek podatkowych i jakie świadczenia społeczne będą zgodne z tą zasadą. RAWLS przyznaje, że jego zasady sprawiedliwości nie rozstrzygają nawet o pierwszeństwie systemu gospodarki kapitalistycznej nad socjalistyczną.

Nie chciałbym być jednak źle zrozumiany. Oczywiście niektóre argumenty filozoficzne są źródłem bezpośrednich wskazań dla polityki

państwowej, a filozofowie podejmują wiele starań, by przekonać do nich decydentów politycznych. Niektórzy z nich jeżdżą nawet po świecie jako rządowi doradcy. Część filozofów poważnie bierze pod uwagę empiryczne ograniczenia, na przykład niechęć elektoratu do głosowania za wyższymi podatkami, i dlatego proponuje rozwiązania najlepsze w istniejącej sytuacji. Poza tym, nawet jeśli nie sposób stwierdzić z całkowitą pewnością, jaka decyzja byłaby najlepsza w danej sytuacji, nasze rozsądne sądy dotyczące ogólnych zasad często pomagają nam odrzucić pewne posunięcia polityczne jako nieakceptowalne z moralnego punktu widzenia. W tym znaczeniu filozofia polityczna niewątpliwie może mieć praktyczne konsekwencje. Niemniej jednak część osób nadal może czuć się zawiedziona i to zapewne nie do nich adresowana powinna być ta książka. Są wśród nich ci, którzy oczekują wskazówek, co powinni myśleć, osoby zainteresowane wyłącznie historią myśli politycznej oraz pragnące dokonać dekonstrukcji rozumu i prawdy. Jest to książka dla tych, którzy chcą samodzielnie wyrobić sobie pogląd na temat moralnych idei kształtujących naszą argumentację w kwestiach dotyczących polityki. Analizowane w niej kategorie stanowią horyzont, w obrębie którego każdego dnia toczy się debata polityczna. Politycy formułują swoje poglądy i określają stanowiska, w tym również stanowiska w kwestiach konkretnych rozstrzygnięć politycznych, posługując się pojęciami, które odzwierciedlają określony sposób rozumienia tych kategorii. Czynią tak bez względu na to, czy mają tego pełną świadomość i jasność dokonywanych wyborów. Książka powstała po to, by politycy i wszyscy, którzy osądzają polityków w akcie wyborczym, mieli większą świadomość kategorii, w obrębie których toczy się debata polityczna, i by dzięki temu mogli lepiej oceniać wpływające na jej kształt interpretacje i stosowane argumenty.

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

Spośród wielu pozycji wprowadzających do filozofii politycznej kilka zasługuje na szczególną uwagę.

GERALD GAUS, *Political Concepts and Political Theories*, Westview 2000. Adresowana do bardziej wyrobionych czytelników, jasna i dokładna analiza obszernej i skomplikowanej materii, w tym również metod stosowanych w filozofii politycznej.

WILL KYMLICKA, *Współczesna filozofia polityczna. Wprowadzenie*, przeł. A. PAWELEC, Warszawa 2009. Wbrew temu, co sugeruje podtytuł, jest to nie tyle wprowadzenie, co niezwykle pomocny przewodnik po debatach toczących się we współczesnej filozofii politycznej. Adresowany jest do studentów lat wyższych i bardziej zaawansowanych niespecjalistów.

- DUDLEY KNOWLES, *Political Philosophy*, Routledge 2001. Krótsza i mniej zajmująca niż książka KYMLICKI, lecz dłuższa i bardziej szczegółowa niż propozycja WOLFFA.
- STEVEN LUKES, *Niezwykłe oświecenie profesora Caritata*, przeł. L. STAWOWY, Warszawa 2003. Zabawna historia ukazująca szereg ważnych idei w formie opowiadania, którego bohater przemierza między innymi krainy zwane Libertaria i Komunitaria.
- DAVID MILLER, *Political Philosophy: A Very Short Introduction*, Oxford University Press 2003. Bardzo krótkie i bardzo dobre wprowadzenie do omawianych zagadnień.
- JONATHAN WOLFF, *An Introduction to Political Philosophy*, Oxford University Press 1996. Przystępna praca o charakterze wprowadzającym poruszająca szeroki wachlarz zagadnień z zakresu filozofii politycznej, w tym również problem władzy i demokracji, a jednocześnie dająca czytelnikowi ogólne pojęcie o największych postaciach w historii myśli politycznej (ARYSTOTELES, PLATON, HOBBS, LOCKE, ROUSSEAU, MILL, MARKS).